



Kategoria

- Dla mieszkańca
- NGO

W sobotę dnia 6 sierpnia tego roku o godz. 5:30 wyruszyliśmy z placu koło Biedronki nieopodal Urzędu Miasta Hajnówka na jednodniową wycieczkę. Celem tego wyjazdu było zwiedzanie ciekawych miejsc ziemi Mazowieckiej.

Główne punkty programu wycieczki to: zwiedzanie Ośrodka dla Dzieci Niewidomych i Niedowidzących w Laskach, zwiedzanie muzeum etnograficznego w Sromowie i miasta Łowicza.

Do ośrodka w Laskach dojechaliśmy o godz. 9 15. Przywitała nas siostra Dobrosława i rześisty deszcz. W drewnianej, prostej na wzór franciszkański, częściowo murowanej kaplicy zakładu, uczciliśmy modlitwą i chwilą zadumy beatyfikowaną w zeszłym roku Matkę Elżbietę-Różę Czacką. To ona w latach dwudziestych XX wieku założyła ośrodek, który kształcił dzieci, młodzież i uczył zawodu osoby dorosłe niewidzące i zakon Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, gdzie mogły i mogą do dziś znaleźć

pomoc „niewidomi na duszy”. Róża Czacka była głęboko religijna od dziecka, jako młoda dziewczyna straciła wzrok. W jednym z domów zakładu – św. Alojzego jest muzeum poświęcone Matce Elżbiecie, a S. Dobrosława ciekawie opowiadała o życiu założycielki swojego zgromadzenia.

Oglądaliśmy film pokazujący: naukę, rehabilitację i spędzanie wolnego czasu dzieci i młodzieży szkolnej; wystawę pomocy naukowych i prace ręczne wykonane przez wychowanków; mogliśmy kupić pamiątki; odpocząć przy kawie i ciastku. Nieustający deszcz uniemożliwił nam spacer po terenie ośrodka i po puszczy Kampinoskiej, na której skraju się on znajduje.

Miejscowość Sromów oddalona jest od Lasek o około 25 km. Znajduje się tam Regionalne Muzeum Rodziny Brzozowskich. Wszystko co zobaczyliśmy w kilku budynkach muzealnych i na zewnątrz terenu obiektu, przeniosło nas na mazowiecką wieś o co najmniej 100 lat wstecz. Już przy furtce witała gości pomalowana rzeźba w roli gospodarza podającego rękę na powitanie. Pokazane są tam chyba wszystkie wymiary życia na wsi, tam w scenach ruchomych (czasem uruchamianych ręcznie) uzupełniających te sceny obrazach malowanych na ścianach, eksponatach dużych, małych. Widzieliśmy więc: szopkę Bożonarodzeniową, procesję Bożego Ciała, wesele, wyjazd na targ, powrót z targu i odpustu, prace w polu i domu, zwierzęta, przyrodę zmieniającą się w porach roku... A wszystko to prawie ruszało się, przesuwało, szło, pracowało, jechało, tańczyło, śpiewało, wołało... Cały ten gwar dopełniały żywe kolory łowickich wycinanek, haftów, pajaków (dużych, okrągłych, wiszących u sufitu ozdób, wykonanych np. z bibuły, włóczki, kolorowych wydmuszek, słomy). Nie zabrakło łowickich kolorowych komód, pasiaków i strojów... Przedsięwzięcie to obecnie prowadzi rodzeństwo Brzozowskich. Oficjalne otwarcie muzeum miało miejsce 50 lat temu.

Do Łowicza dojechaliśmy o 14:30. Przywitał nas tam pan Zdzisław, przewodnik, którego nie zapomnia się szybko. Ze swadą i zaangażowaniem opowiadał nam o Łowiczu, który jako miasto figuruje w dokumentach z roku 1298. Pan Zdzisław zawsze umożliwiał oglądanie eksponatów za pomocą dotyku. Najpierw spacer po rynku i opowiadana w tym czasie historia miasta, które jako jedyne w Polsce ma dwa rynki w tym jeden trójkątny. Potem zwiedzanie Muzeum Miasta Łowicz im. Władysława Tarczyńskiego. Jest to budynek dawnego seminarium, funkcjonującego do rozbiorów Polski. W dawnej kaplicy można zobaczyć rzadko spotykane malarstwo iluzjonistyczne. Aniołek namalowany na ścianie z nóżkami, które są płaskorzeźbą, jest przykładem tego rodzaju sztuki malarskiej. Oglądaliśmy w muzeum pięknie rzeźbione szafy i ciekawy stół jubilerski do rozpoznawania złota. Rzucony na blat stołu złoty pierścionek dźwięczał, natomiast podrabiany, wydawał przytłumiony dźwięk. Na pierwszym i drugim piętrze były makiety, mapy i ekspozycje etnograficzne. Zszokowało mnie, gdy oglądałam bacykl – wysoki prototyp roweru, z twardymi kołami bez opon, którym jeździło się po nierównościach dawnych dróg – niesamowite. Po obiedzie odwiedziliśmy łowicką Bazylikę Katedralną pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Nazywa się ją także Wawelem Mazowska, ponieważ w podziemiach jest wiele krypt prymasów Polski, którzy w czasach elekcyjnych zastępowali królów. Ostatnim punktem zwiedzania Łowicza było prywatne Muzeum Guzików, znajdujące się w sklepie z pamiątkami. Muzeum ostrzega, że obiekt nie ponosi odpowiedzialności za guziki zwiedzających. W gablotach są guziki bardzo wielu znanych polskich osób, ze świata aktorskiego, polityki, sportu, literatury... Np. guzik Stanisława Lema, Wisławy Szymborskiej, Mirosława Hermaszewskiego, Jerzego Waldorffa, Henryka Gołębiewskiego... Można wymieniać długo. Przy pożegnaniu pan Zdzisław powiedział, że nie chce aby kojarzyć Łowicz jedynie z dzemami i gotowymi daniami, ale również z wielką historią. Myślę, że nie zawieziemy naszego przewodnika, a inkrustacji i intarsji to już chyba nikt z nas nie pomyli.

Powrót nasz odbył się bezproblemowo. Pełni wrażeń, wspomnień, ludowości i barwności odwiedzonych miejsc – śpiewaliśmy ludowe piosenki. Każdy z nas miał chociaż jedną pamiątkę z wyjazdu. Około godz. 23:00 byliśmy już w Hajnówce.

Wyjazd został dofinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i budżetu miasta Hajnówka. Dziękujemy.

Małgorzata Sokołowska

Source URL:

<https://hajnowka.pl/aktualnosc/dla-mieszkanca-ngo/2833-wycieczka-czlonkow-kola-terenowego-polskiego-zwiazku-niewidomych>